Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45 — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 138. — Rok IV. Kraków, środa 25 maja 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Niespodzianka budżetowa.

(K.) Minister skarbu złożył już Radzie Ministrów preliminarz budżetowy na rok 1921. Gabinet obradował nad nim w ciągu dnia wczorajszego i wkrótce przedłoży go Sejmowi.

Cyfry, jakie się dotąd przedostały do wiadomości publicznej są może w jednym czy drugim podrzędniejszym szczególe niedokładne; ponadto Rada Ministrów może poczynić w projekcie p. ministra skarbu pewne zmiany. W każdym razie już dziś można sobie stworzyć jasny obraz naszej sytuacyi budżetowej i wyciągnąć stąd konkretne wnioski.

I tu trzeba z góry zaznaczyć, że nota budżetowa p. Steczkowskiego sprawiła opinii polskiej miłą niespodziankę. Cyfry, które tam znajdujemy muszą wzbudzić w najbardziej „konsekwentnym" czarnowidzu pewną dozę optymizmu. Istotnie bowiem nie jest tak źle, jak się przypuszczało i jak się tego obawiało.

Preliminarz wykazuje 198 i pół miliardów wydatków, a 118 i pół miliardów dochodów. Deficyt wynosi przeszło 80 miliardów marek. Od sumy tej należy odjąć 10 i pół miliardów, jako wydatek zwrotny; faktyczny deficyt wyraża się przeto w kwocie 69 i pół miliardów marek. Jak z powyższego zestawienia widać, 60 proc. naszych wydatków państwowych zyskało w tym roku pokrycie na drodze normalnej, t. j. przez podatki, cła, monopole itd. Czterdziestoprocentowy deficyt jest wprawdzie jeszcze zjawiskiem bardzo smutnem, ale w stosunku do roku ubiegłego, bądź co bądź, postępem. Wysokość deficytu tem mniej nas powinna przerażać, ile że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rok 1921 będzie ostatnim rokiem, w którym wydatki wojskowe będą stanowiły tak ogromną pozycyę w budżecie (wedle preliminarza wydatki M. S. Wojsk. obliczone są na 64 i pół miliarda). W roku przyszłym odpadnie też 13 miliardów wydatków na Min. Aprowizacyi, które wszak zostanie zniesione i zniknie szereg innych pozycyj, wstawionych w bieżącym okresie budżetowym, jako wydatki jednorazowe (spis ludności, repatryacya jeńców, wydatki inwestycyjne Min. robót publicznych etc.) Gdyby więc nawet dochody skarbu państwowego nie wzrosły, gdyby źródła tych dochodów nie stały się obfitsze, to i tak sytuacya nie byłaby rozpaczliwa.

Wszelkie dane przemawiają jednak za twierdzeniem, że i pod tym ostatnim względem idziemy ku lepszemu. Wydatność podatkowa społeczeństwa zwiększyła się już dzisiaj i będzie się niewątpliwie nadal zwiększać. Zwłaszcza pewniejszym i ogromnie dodatnim objawem jest wzrost sum, opłacanych tytułem podatków przez warstwę włościańską. Chłopi płacą dziś podatki chętnie, rozumiejąc, że bez świadczeń z ich strony nie mogłoby się utrzymać państwo polskie, które krwią swoją wywalczyli i utrzymali. Jeżeli ze strony włościaństwa podnosi się w sprawach podatkowych pewne zarzuty i żale, to dotyczą one wyłącznie niewspółmierności w ich wymiarze. Chłop jest nader czuły na niesprawiedliwość i silnie reaguje w każdym wypadku, w którym n. p. jego sąsiad-obszarnik zostaje widocznie forytowany. Trzeba rozłożyć podatki równomiernie, nie obdarzać nikogo przywilejem, a wszelkie skargi ustaną. Skarb państwa wyjdzie na tem najlepiej.

Za pewnik można dalej uważać, że likwidacya etatyzmu, do której rząd nasz przecież energicznie ma przystąpić, wpłynie na wzmocnienie wszystkich gałęzi naszego gospodarstwa społecznego, które wskutek tego będą mogły więcej podatków zapłacić i uczynią to bez szemrania. Jeśli wkońcu wstawimy w nasz przyszły bilans jako pozycye dodatnie korzyści, oczekiwane z handlu bezpośredniego i tranzytowego z Rosyą (ich refleks na wzrost podatków), tudzież postępującą organizacyę egzekutywy skarbowej dojdziemy do przekonania, że nad budżetem naszym w roku bieżącym, a jeszcze bardziej w latach następnych nie powinniśmy wcale załamywać rąk. Nasza polityka finansowa weszła na lepsze tory, a przez to zostanie bezpośrednio i pośrednio wzmocniony skarb państwa.

Na tle preliminarza budżetowego uwydatnia się dopero w pełnej jaskrawości cała gospodarcza bezpodstawność fatalnego spadku marki polskiej w dniach ostatnich. Spadek ten jest wręcz ekonomicznym nonsensem. Nie uzasadnia go także nasza sytuacya polityczna. Zawarliśmy korzystny pokój, skonsolidowaliśmy się na wewnątrz, a i stan sprawy górnośląskiej bynajmniej nie jest rozpaczliwy. Ostatnie wypadki musiały też chyba przekonać wszystkich, których należało, że Polska nie jest w Europie osamotniona; mamy potężnych wrogów, ale też i potężnych przyjaciół, na których pomoc możemy zawsze liczyć. Zaprawdę, ciągła i coraz gwałtowniejsza baissa naszej marki na zagranicznych giełdach jest przedewszystkiem wynikiem celowej akcyi Berlina, obecnie zwłaszcza — ze względu na G. Śląsk — bardzo wytężonej. Intrygi niemieckie nie mogą być jednak silniejsze od gospodarczej i politycznej rzeczywistości! Otrzeźwienie na giełdach światowych przyjść musi.

* * *

Ogłoszone już informacye zawierają bardzo ciekawe dane, odnośnie do szczegółowego podziału wydatków państwowych.

Według podziału wydatków b. Kongresówki i Małopolski na personalne, rzeczowo-administracyjne, inwestycyjne i różne, budżet Rzeczypospolitej wygląda jak następuje: **personalne: 48 miliardów** mk., **rzeczowo-administrac. — 20 i pół** miliard. mk., **inwestycyjne — 77 i pół** miliard. mk., **różne — 39 i pół miliard. mk.**

Budżet ministerstwa b. dzielnicy pruskiej wynosi: w dochodach — 19 miliardów mk., w wydatkach — 13 miliard. mk.

Według **podziału wydatków na poszczególne ministerstwa,** budżet Rzeczypospolitej przedstawia się następująco:

Powyżej miliarda: Min. Spraw Wojskowych — 64 i pół miliardów (dochód 23 miliard), **Min. Kolei Żelaznych — 42 miliard.,** Min. Aprowizacyi — 13 miliard., Min. Skarbu — 12 miliard. (dochód 56 miliard.), **Min. Oświaty i wyzn. relig. — 10 miliard., Min. Rolnictwa i Dóbr państw. — 9 miliard.** (dochód 4 i pół miliard.), Min. Robótp ubliczn. — 8 miliard., Min. Spraw Wewnętrznych — 7 miliard. (dochód 1 i pół miliard.), Min. Spraw Zagranicznych — 3 miliardy (dochód 1 i jedna trzecia miliard.(, Min. Przemysłu i Handlu — 3 miliard., Min. Poczt i Telegrafu — 3 miliardy (dochód 2 i pół miliarda, Min. Zdrowia Publicznego — 2 miliard., Min. Pracy i Opieki społ. 1 miliard, Prezydyum Rady ministrów — 1 miliard.

Poniżej miliarda:

Urząd Ziemski — 671 milionów, Urząd likwidacyjny — 167 mil., Najw. Izba kontroli państwa — 161 mil., Sejm — 158 i pół mil., Min. Sztuki i Kultury — 146 i pół m. Naczelnik Państwa — 12 i pół milionów.

Niemcy rozpoczęli ofenzywę na G. Śląsku.

Atak koncentryczny na okręg przemysłowy. — Ciężkie walki w centrum. — „Reichswehra" w szeregach niemieckich. — Powstańcy odpierają zwycięsko ataki.

Bytom (East Express). Rozpoczęta wczoraj **wielka ofenzywa niemiecka na Górnym Śląsku** zawdzięcza swe początkowe powodzenie **ciężkiej artyleryi, sprowadzonej z Niemiec.** — Stwierdzono, że w walkach pod Gogolinem i wogóle w centrum frontu ze strony niemieckiej **uczestniczyły armaty kalibru 105 mm.** Wskutek skoncentrowanego działania tych armat udało się Niemcom **zająć Górę św. Anny,** leżącą w odległości 10 do 15-stu kilometrów na północny zachód od Kędzierzyna.

Atak niemiecki ma na celu **przebicie centrum polskiego i obejście całej linii Odry** wraz z Kędzierzynem. Gdyby ruch ten się powiódł, Niemcy znaleźliby się na tyłach grup, operujących na północ od góry **św. Anny i mieliby otwartą drogę na Strzelce i Toszek.**

Oprócz tego ataku centralnego, **Niemcy atakują ze strony powiatu Oleskiego,** dążąc przez Lubliniec prosto na Tarnowiec (Tarnowskie Góry).

Trzeci atak niemiecki skierowany jest z Raciborza; ma on na celu zajęcie Rybnika, Gliwic, Zabrza, Katowic i Bytomia.

W ten sposób

OFENZYWA NIEMIECKA JEST POCZĄTKIEM WIELKIEGO ATAKU KONCENTRYCZNEGO NA OKRĘG PRZEMYSŁOWY. ATAK PROWADZONY JEST PRZY UDZIALE ŻOŁNIERZY „REICHSWEHRY", SAMOCHODÓW PANCERNYCH I CIĘŻKIEJ ARTYLERYI.

Powstańcy nie posiadają takich środków walki, jak Niemcy. W nierównej walce Polacy stracili w centrum kilka wsi, w tem Górę św. Anny. **Dzięki jednakże bohaterstwu oddziałów powstańczych zdołano zlikwidować częściowo powodzenie niemieckie. Góra św. Anny jest zupełnie otoczona przez powstańców. Ataki na północy odparto.**

Odparte ataki.

Sosnowiec (Orient). Wbrew postanowieniu Komisyi międzysojuszniczej, ustalającej strefę neutralną, przechodzącą przez powiat oleski, strzelecki, kozielski, — Niemcy zgrupowawszy znaczne siły w Gogolinie, **przy użyciu artyleryi i konnicy** zaatakowali na całej linii demarka

cyjnej powstańców. **Wszystkie ataki jednak na Annaberg, Sprzęciny, Kalinów** (w pow. strzeleckim), **następnie na Turawę, Radów, Zembowice, Kamień i Dobrodzień** (w pow. oleskim) **i na Zalesie** (w pow. kozielskim) **zostały krwawo i z wielkiemi stratami dla Niemców odparte.**

Komunikat powstańczy.

Bytom. (East Express) **Komunikat powstańczy z dn. 22 maja.** Na odcinku północnym trwa atak nieprzyjacielski. Szczególnie atakowali Niemcy Stare Olesno, Kiełbasin i Dembowice. **Linia frontu całkowicie utrzymana.** Straty nieprzyjaciela znaczne. W grupie środkowej trwają walki w rejonie Annaberg (Góra św. Anny), przyczem **jeden batalion powstańczy zdobył w kontrataku sześć karabinów maszynowych.** Na odcinku południowym odparto lokalne ataki pod Olzą. Stwierdzono, że **Niemcy w dalszym ciągu przewożą oddziały regularne, broń i amunicyę nad Odrę.** Przy zabitych Niemcach znaleziono dokumenty stwierdzające ich przynależność do Reichswehry.

Oblężenie Katowic.

Bytom. (E. E.) Przed oblężeniem Katowic powstańcy zaproponowali dyrekcyi kolei w Katowicach, aby w skład dyrekcyi wszedł jeden doradca polski. Ponieważ dyrekcya stanowczo się temu sprzeciwiła, powstańcy rozpoczęli ściśle oblężenie miasta, pozbawiając Katowic światła i wody.

Gliwice otoczone przez powstańców.

Bytom. (E. E.) Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Gliwicami przerwane. Miasto otoczone jest przez powstańców. Daje się odczuwać brak żywności, ceny nieustannie wzrastają. W Bytomiu i Zabrzu zapasy żywności wyczerpują się coraz bardziej.

Manifestacyjne zajęcie Mysłowic.

Sosnowiec. (Orient) Osoby przybyłe z G. Śląska opowiadają, że Francuzi wycofali się z Mysłowic, oddając miasto powstańcom. Zajęcie miasta odbyło się manifestacyjnie przy udziale wszystkich mieszkańców, którzy w pochodzie z pieśnią na ustach święcili ten dzień niezwykle uroczyście.

Operacye pod kierunkiem oficerów sztabu generalnego niemieckiego.

Warszawa (tel. M.). Z Górnego Śląska donoszą, że operacye niemieckie są kierowane przez oficerów sztabu generalnego niemieckiego. Jest rzeczą dziwną, że Niemcom udało się pod okiem Komisyi międzysojuszniczej nagromadzić tak ogromne zapasy materyału wojennego i armię kilkudziesięciotysięczną.

Niemcy prowokują Polskę.

Warszawa (tel. M.). Według wiarygodnych informacyi, otrzymanych przez poważne koła polityczne, sytuacya na Górnym Śląsku komplikuje się. Ze wszystkich działań wojsk niemieckich wynika jasno, że **żołnierze tych wojsk rekrutują się z Reichswehry.** Również ze strony wojsk niemieckich opracowany jest plan strategiczny; widocznie Niemcy pod wpływem Lloyda George'a postanowili odebrać terytoryum, zajęte przez powstańców, a nawet nie wstrzymują się przed spowodowaniem wojny z Polską. Jednakże **pokojowe stanowisko rządu polskiego jest powszechnie znane.** Rząd polski, wbrew twierdzeniom Lloyda George'a, w ostatnich czasach dokładał wszystkich środków, aby doprowadzić do zlikwidowania powstania. Jeżeli więc Niemcy zamierzają obecną swoją akcyą sprowokować warszawskie koła rządowe, to im się to nie uda.

Polska wobec wkroczenia Reichswehry

Warszawa (tel. M.). Z Wiednia donoszą: „Telegraphen Comp." otrzymała rzekomo z Warszawy następującą depeszę: Rząd polski złożył oświadczenie, że **wkroczenie Reichswehry na Górny Śląsk będzie uważane przez Polskę jako casus belli. Pięć roczników pozostaje w pogotowiu.**

Tajne posiedzenia Rady ministrów.

Warszawa (tel. M.). W poniedziałek w nocy odbyło się **tajne posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie Górnego Śląska.**

Rozporządzenie Korfantego w sprawie zamknięcia granicy.

Bytom (Orient). Granica do Rzeczypospolitej polskiej w zasadzie jest zamknięta. **W interesach prywatnych nikomu nie wolno granicy przekraczać.** Przepustek do Polski żadnym władzom gminnym i cywilnym nie wolno wydawać. Do wydawania przepustek do Polski uprawnieni są tylko komendanci powiatowi. Pod karą wolno im wydawać tylko przepustki w **interesie służbowym i aprowizacyjnym,** z tem jednakże zastrzeżeniem, że komendantom w sprawach aprowizacyjnych wolno tylko wydawać przepustki na podstawie zarządzenia przez Główny Komitet aprowizacyjny. Ludziom prywatnym nie wolno chodzić i jeździć po żywność i towary do Polski.

Kto wbrew temu rozporządzeniu wywozić będzie żywność lub towary z Polski, karany będzie aresztem do trzech miesięcy, albo grzywną do 30.000 marek niemieckich. Kto bez przepustek legalnych przekroczy granicę, będzie karany aresztem do 3 miesięcy albo grzywną do 50.000 marek niemieckich.

Wydziały parytetyczne w miastach nie mają prawa wystawiania przepustek, uprawniających do podróżowania na terenie okupowanym przez górnośląską siłę zbrojną.

Wydziały parytetyczne w miastach wydają tylko legitymacye, uprawniające do udania się do sąsiednich wiosek.

Komendant tej wioski wydaje na podstawie tych legitymacyi przepustki, uprawniające do podróżowania po Górnym Śląsku.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast. **Wojciech Korfanty.**

Bestyalskie okrucieństwa Niemców.

Bytom (Orient). „Polak", organ narodowej partyi robotniczej Górnego Śląska, podaje niektóre szczegóły, jakie miały miejsce przed ustąpieniem Niemców z Kędzierzyna. Mianowicie naoczny świadek stwierdza, że żołnierze niemieccy niszczyli i rabowali miasto przed opuszczeniem go, w sposób niepraktykowany nawet przez bolszewików. Niemcy wzięli do niewoli 9 kolejarzy Polaków. **Kazali im wykopać dla siebie grób i to palcami!** Mimo próśb i błagań nieszczęśliwych jeńców, nie dali im Niemcy łopat, **lecz groźbami i biciem zmusili ich do wygrzebania sobie grobu, poczem wszystkich jeńców zabili i zasypali ziemią.**

Podział wojsk niemieckich dla Górn. Śląska.

Orgesche w Kluczborku. — Reichswehra w Strzelcach. — Taktyka niemieckich oddziałów.

Bytom (East Express). W wojskach niemieckich zaszedł następujący podział: **Członkowie Orgeschu walczą głównie w Kluczborku, zaś Reichswehra w Strzelcach,** mając za punkt wyjścia Brzeg, poza granicami terenu plebiscytowego. **Reichswehra atakuje głębokiemi kolumnami,** a zająwszy jakąś pozycyę, okopuje się według wszelkich prawideł wojskowej strategii. Żołnierze niemieccy tworzą front taki, jak w wojnie wszechświatowej, budując ziemianki w kilku liniach. **Stwierdzono u jeńców niemieckich, że mają oni umundurowanie i noszą na kołnierzach cyfry swoich pułków.** W ten sposób przekonano się, że **po stronie niemieckiej walczą żołnierze z pułków 5, 7 i 9.**

Francya domaga się zamknięcia granicy od Niemiec.

Nota ambasadora francuskiego do kanclerza Rzeszy.

Berlin. (Biuro Wolffa) W nocie dn. z 19 bm. ambasadora francuskiego do kanclerza Rzeszy, powiedziane jest, że zarządzenia, poczynione ze strony Niemiec przeciw tworzeniu wojennego korpusu i przeciw transportom ochotników i broni na Górny Śląsk, zostały za późno powzięte, tak że już znaczne wojskowe kontyngenty znajdują się na Górnym Śląsku. Sytuacya wymaga stanowczo ścisłego zamknięcia granicy między Niemcami a terenem plebiscytowym przez władze niemieckie. Rząd polski spełnił już tego rodzaju wezwanie doń wystosowane. Nota obstaje następnie przy tem, by bank Rzeszy został zawezwany do wysłania na Górny Śląsk funduszów potrzebnych do wypłaty dla robotników, bez stawiania specyalnych warunków wysyłki. Gdyby zapadłe płacenia zostały dalej zatrzymane, wówczas nie mógłby się rząd niemiecki usunąć od zarzutu, że czyni niemożliwem ogólne podjęcie pracy i że przedłuża anarchię, którą komisya chce stłumić.

Komisya koalicyjna ostrzega Niemców.

Paryż. (E. E.) Komisya międzysojusznicza wręczyła władzom niemieckim na Górnym Śląsku notę w tonie bardzo energicznym, w której zaznacza, jakie grozi niebezpieczeństwo dla Niemiec przez koncentracyę ochotników na Śląsku.

Interwencya rządu angielskiego w Berlinie.

Paryż. (PAT). Na zlecenie swojego rządu ambasador angielski udał się do przedstawiciela niemieckiego von Daniela z wezwaniem do rządu niemieckiego, aby powstrzymał się od środków bojkotu przeciwko Śląskowi Górnemu, aby zaprzestał dalszego powstrzymywania wysyłania potrzebnych funduszów na Górny Śląsk, oraz aby nie stawiał przeszkód w zakresie aprowizacyi Górnego Śląska, albowiem wszystko to utrudnia przywrócenie spokoju.

„Zachowanie się Niemiec wymaga energicznej interwencyi ententy".

Paryż (PAT). Agencya Havasa donosi: Omawiając sytuacyę na Górnym Śląsku, dzienniki paryskie upatrują w obecnych wypadkach dowód trafnego przewidywania polityków francuskich. Dzienniki wskazują na bezwzględną konieczność współpracy sprzymierzeńców, aby nie dopuścić do tego, żeby **Niemcy kontynuowały swoje wysiłki, skierowane do postawienia sprzymierzonych w obliczu faktu dokonanego.** Wskazują dalej, że **zachowanie się Niemiec czyni konieczną szybką i energiczną interwencyę sprzymierzonych. „Matin"** pisze: Nie o to chodzi, aby ogłaszać z Londynu sankcye prawne, albowiem tem zajmie się później Rada Najwyższa. Sytuacya na Górnym Śląsku została obecnie całkowicie przewrócona dnem do góry. Obecnie już nie Korfanty, ale właśnie **Niemcy,** których Lloyd George stał się teraz obrońcą, głoszą tam, że **postawią sprzymierzonych w obliczu faktów dokonanych.** Jesteśmy wprawdzie dostatecznie silni, aby działać samodzielnie, lecz nie chcemy tego w imię solidarności międzysojuszniczej i właśnie dlatego nie bacząc na mowę Lloyda George'a, żądamy od Wielkiej Brytanii, **aby przyłączyła się teraz pospiesznie, w celu poczynienia demarche wspólnej i energicznej u rządu niemieckiego.** Jeżeli jutro, wobec gróźb akcyi zbrojnej różnych Orgeschów i innych tajnych formacyi niemieckich na Górnym Śląsku, **będziemy zmuszeni do czynnego wystąpienia, to nie my będziemy ponosili odpowiedzialność za zerwanie** — nie my zerwiemy przymierza, bo to słowo byłoby zbyt silne, ale — **solidarności pomiędzy zwycięskiemi narodami.**

Transporty angielskich wojsk.

Warszawa (tel. M.). Z Berlina telegrafują: Prasa niemiecka donosi, iż mimo urzędowych zaprzeczeń angielskich odbywają się liczne transporty wojsk angielskich na Górny Śląsk. „Mittag Post" podaje, że wczoraj przejechały **na Górny Śląsk 4 bataliony piechoty angielskiej.**

Anglicy kierują akcyą niemiecką?

Warszawa (tel. M.). Wiedeński tygodnik „Der Morgen" donosi z Berlina pod datą 22 b. m.: Na Górnym Śląsku rozpoczęła się dzisiaj rano, **pod kierownictwem angielskiem** silna kontrofenzywa przeciwko powstańcom. Powstańcy zgromadzili w swojm czasie silne oddziały w Kędzierzynie. Dzisiaj zatem przedsięwzięto **pod kierownictwem oficerów angielskich atak na ten odcinek** i udało się zająć górę św. Anny, będącą najwyższem wzniesieniem na Górnym Śląsku.

Lloyd George znikł z Londynu.

Warszawa (tel. M.). Z Londynu telegrafują: Lloyd George opuścił pod koniec tygodnia Londyn. Rzecz znamienna, że miejsce jego pobytu trzymane jest w tajemnicy. Nie podano nawet czy pozostał w Anglii, czy udał się do Francyi.

Niemcy wydają Polsce lokomotywy.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Według postanowień konwencyi tranzitowej zawartej między Polską a Niemcami w Paryżu 21 kwietnia r. b., zapowiadającej komunikację przez obszar Polski i Gdańska pomiędzy Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec, przepisy dotyczącego ruchu kolejowego mają wejść w życie w maju 1922. Gdy przy podpisaniu konwencyi tej prezes delegacyi niemieckiej von Hutius zaproponował, aby w okresie czasu do 22 roku wprowadzony został prowizoryczny ruch kolejowy, na zasadach przyjętych w konwencyi, przewodniczący delegacyi polskiej dyrektor departamentu dr. Olchowski oświadczył, że kwestya ta będzie mogła być szczegółowo roztrząsaną dopiero w chwili, gdy rząd niemiecki wyda rządowi polskiemu 35 lokomotyw przeznaczonych Polsce na mocy decyzyi komisyi międzysojuszniczej, powołanej do rozdziału taboru niemieckiego pod prezydencyą delegata japońskiego Tanaka. Po wymianie not rząd niemiecki zakomunikował rządowi polskiemu, **że wydanie żądanych lokomotyw nastąpi natychmiast.** Niezależnie od tego **rząd niemiecki wyraził zgodę na dostarczenie rządowi polskiemu tytułem pożyczki 20 lokomotyw** niezbędnych dla obsługi obecnie prowadzonego ruchu tranzitowego przez obszar Polski pomiędzy Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec, jak również na zmianę 8 zużytych lokomotyw na nowe. Polska komisya odbiorcza otrzymała już rozkaz przystąpienia do przejęcia powyższych lokomotyw. oraz do ich szczegółowego zbadania.

Kombinacye gabinetowe.

Porozumienie endecyi z Dubanowiczem.

Warszawa. (T. M.) W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, jakoby narodowa demokracya doszła do porozumienia z Dubanowiczem i dąży wspólnie z nim do utworzenia gabinetu prawicowego. Niewiadomo dotąd, jak na tę sprawę zapatrywać się będzie znaczna część klubu narodowego zjednoczenia ludowego.

N. P. R. nie weźmie udziału w nowym rządzie.

Warszawa. (Telef. M.) W tutejszych kołach poselskich obiega pogłoska, że narodowa partya ludowa niema wogóle ochoty brać udziału w nowym rządzie. Nie jest wobec tego wykluczonem, że ministerstwo pracy i opieki społecznej przy ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu obejmą socyaliści. N. P. R. zdecydowani są upraważ opozycyę aż do chwili nowych wyborów, i wskutek tego wyłamują się od współpracy z innemi stronnictwami.

Dymisya ministra Sapiehy podpisana

Warszawa (tel. M.). Korespondent wasz dowiaduje się z miarodajnego źródła, że **dymisya ks. Sapiehy została podpisana i ukaże się we wtorkowym „Monitorze Polskim".** Co do następcy po ks. Sapieże, to wchodzi w rachubę tylko kierownictwo M. S. Z., **a na definitywne obsadzenie brak następcy.** O ile mi wiadomo, **jedynym kandydatem poważnym jest obecny wiceminister spraw zagranicznych, Dąbski,** który w chwilach ważnych dla państwa zastępował ministra Sapiehę. Mogę również stwierdzić, że wbrew doniesieniom pism warszawskich, **dymisya p. Piltza jest od kilku dni faktem dokonanym.** Incydent włoski nie odgrywa żadnej roli przy tej dymisyi, gdyż podanie o dymisyę Piltza jest wniesione i załatwione przed incydentem.

Wątpliwe kandydatury.

Warszawa (tel. M.). Dzień wczorajszy nie przyniósł jeszcze załatwienia kwestyi obsadzenia teki spraw zagranicznych. Mimo niezwykle naprężonej sytuacyi międzynarodowej, kluby sejmowe nie cofają się przed narażaniem państwa na największe niebezpieczeństwa, **byle tylko wyzyskać sposobność do wygrania interesów partyjnych.** W ciągu dzisiejszego rana prezes ministrów Witos odbył szereg konferencyi w tej sprawie, ale dotychczas nie wydały one żadnego widocznego rezultatu. W kołach poselskich mówią, że obecnie brane są pod uwagę **dwie kandydatury na stanowisko ministra spraw zagranicznych.** **Kandydatami są: Adam hr. Tarnowski i były poseł rumuński w Bukareszcie, Koziol-Poklewski.** Poza tem nie jest wykluczone, że miejsce wiceministra Piltza w ministeryum spraw zagranicznych zajmie poseł polski w Rzymie, **Władysław hr. Skrzyński.**

Min. Sapieha przeciwny dymisyi p. Piltza.

Warszawa (tel. M.). **Dymisya**, udzielona na żądanie włoskiego charge d'affaires wiceministrowi spraw zagranicznych, **Piltzowi, nie została dotychczas podpisana.** P. Sapieha, jako dotychczasowy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył, że **dymisyi p. Piltza nie podpisze.**

Urzędnicy wojewódzcy.

Warszawa. (T. M.) W przyszły poniedziałek rozpocznie się rozdzielanie personalu urzędniczego dawnego Namiestnictwa we Lwowie między 4 województwa małopolskie celem uruchomienia tych województw.

Nowy prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Warszawa. (T. M.) Jak słychać **prezesem najwyższej Izby kontroli państwa** po zmarłym Igersbergerze ma zostać pan **Żarnowski**, który był przez długie lata pomocnikiem naczelnego kontrolora w państwie rosyjskiem, a za czasów Kierenskiego objął stanowisko naczelnego kontrolera, obecnie zaś zajmuje wysokie stanowisko w naszem ministeryum skarbu.

Warszawa. (Telef. M.) Na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowej komisyi skarbowobudżetowej przedłożony ma być wniosek o reasumpcyę uchwały mianowania prezesa najwyższej Izby kontroli państwa. Uchwała ta postanawia bowiem, że prezesa najwyższej Izby kontroli państwa ma mianować marszałek Sejmu, a nie prezydent ministrów. Stoi to w rażącej sprzeczności z odnośnemi postanowieniami konstytucyi.

Prace polsko-rosyjskiej komisyi repatryacyjnej.

Warszawa (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: **Mieszana polsko-rosyjsko-ukraińska komisya repatryacyjna w Warszawie odbyła 6 plenarn. posiedzeń,** na których załatwiono cały szereg spraw natury zasadniczej, **celem przyspieszenia powrotu jeńców naszych i ludności cywilnej z Rosyi.** Sprawy techniczne opracowywane są przez poszczególne podkomisye, które zbierają materyał i przedkładają gotowe wnioski na plenarne posiedzenia komisyi mięszanej. Obecnie na porządku dziennym prac podkomisyi są sprawy następujące: 1) ustalenie sposobu wzajemnego rozrachunku za otrzymane zaopatrzenie, leczenie i prace jeńców wojennych; 2) rozpatrywanie i załatwienie wzajemnych postulatów w związku ze zwiedzeniem obozu jeńców internowanych i drużyn roboczych, oraz uzgodnienie poglądu na personalną wymianę, w myśl dodatkowego projektu do układu repatryacyjnego, wraz z wizą list jeńców, powracających do kraju. Poza posiedzeniem komisyi mieszanej i podkomisyi odbywają się prawie codziennie **posiedzenia polskiej delegacyi z rzeczoznawcami,** celem uzgodnienia interpretacyi układów. Delegacya w Warszawie porozumiewa się bezpośrednio za pomocą aparatu Hugsona z delegacyą polską w Moskwie i uzgadnia w ten sposób pracę obydwu delegacyi. **W najbliższych dniach rozpocznie się przez Baranowicze powrót 23 tysięcy uchodźców, oraz przez Równo 10 tysięcy uchodźców,** a także tych, którzy dążąc drogą kołową do kraju, zgubili się, w ilości około 560 osób w Jachlu. **Jeńców wojennych bolszewickich Polska odesłała dotąd 19.605, Podczas gdy Rosya sowiecka zdołała odesłać tylko 11.625.**

Wyrok w sprawie dóbr arcyks. Stefana

Warszawa (tel. M.). Głośna **sprawa unieważnienia kontraktu kupna i sprzedaży dóbr żywieckich,** będących własnością byłego arcyksięcia austryackiego, Karola Stefana, na rzecz Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie, **została niepomyślnie dla skarbu państwa załatwiona.** Sąd, wobec którego prokurator generalny domagał się imieniem rządu unieważnienia kupna sprzedaży, nie przychylił się do jego wywodów, lecz kontrakt zatwierdził. Jak informują naszego korespondenta z kół poselskich, wyrok ten sądu spowodowany został brakiem aktu ratyfikacyjnego traktatu z Saint Germain przez Sejm polski. Dopiero ratyfikacya tego traktatu byłaby dała sądowi możność wydania wyroku korzystnego dla Polski.

Milion grzywny za lichwę.

Toruń. (PAT). „Głos Robotnika" pisze: Sąd okręgowy we Włocławku, pod przewodnictwem sędziegr Altimowicza przy udziale prokuratora p. Popławskiego wydał po dwudniowej rozprawie wyrok, skazujący M. Krzymuską, żonę prezesa włocławskiego oddziału Związku Ziemian i właścicielkę majątku na Kujawach, na 1 milion marek grzywny, lub w razie niezapłacenia na więzienie, za usiłowanie osiągnięcia zysku lichwiarskiego przy sprzedaży nierogacizny.

Posiedzenie zarządu P.S.L. odłożone.

Warszawa. (T. M.) Posiedzenie zarządu głównego P. S. L. zwołane na 23, 24 i 25 maja przełożone zostało w ostatniej chwili na 6 czerwca ze względu na przesilenie gabinetowe, które się aktualne.

NADESŁANE.

Zwierciadło polityczne.

Ingerencya czy likwidacya?

Kwestya — jakie mają być dalsze losy powstania górnośląskiego, jest jedną z najbardziej interesujących kwestyi polskiej polityki obecnej. Z chwilą, gdy rząd nasz ogłosił swoją szczerą wolę nie ingerowania w żadnej formie w tę sprawę, stała się ona właściwie dla **oficyalnej** polskiej polityki przesądzoną, każdy bowiem zresztą rozumie, że ta strona — polska czy niemiecka, — która oficyalnie wkroczy zbrojnie na Górny Śląsk, da dowód, że ani nie szanuje traktatu wersalskiego, ani nie uznaje rozstrzygnięć Rady Najwyższej, a więc naraża się na to, że te rozstrzygnięcia zapadną bez niej, i pomimo niej, a nawet wbrew niej.

Jednakże dla **społeczeństwa** polskiego, pomimo to oficyalne i formalne desinteressement rządu, dalszy bieg spraw nie może być obojętny, a jeszcze bardziej dla samych Polaków-Górnośląząków. Nic więc dziwnego, że **bez względu na bieżące zdarzenia,** po stronie polskiej szuka się w tej sprawie stanowiska zasadniczego. Taki zasadniczy punkt widzenia usiłuje znaleźć warszawski „Robotnik".

„Powstanie górnośląskie, — pisze „Robotnik" — rozerwało chytrze zastawione sieci dyplomatyczno-imperyalistyczne, które miały omotać lud polski na Śląsku, a wraz z nim całą Polskę. Wybuch ten pokazał całemu światu, że z ludem polskim i z jego wolą liczyć się trzeba. Powstanie górnośląskie, jako ostrzeżenie i protest, spełniło swoje zadanie. Ale teraz zjawia się pytanie: czy możemy więcej od niego się spodziewać, czy należy dążyć do utrzymania go za wszelką cenę, aż do ostatecznego zwycięstwa?

„Przedłużenie powstania „aż do skutku" oznaczałoby już nie protest i demonstracyę, lecz branie w swoje ręce rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, bez względu na to, jakie będzie stanowisko Ententy. Nie byłoby to więc już wpływanie na decyzyę mocarstw sprzymierzonych, lecz zastępowanie tej decyzyi własną decyzyą powstania. Niestety, nie należy przypuszczać, że sprawa może być załatwiona bez Ententy, że powstanie samo rozstrzygnie sprawę.

Istnieje traktat wersalski, który postanowił, że na Górnym Śląsku ma się odbyć plebiscyt i że na podstawie wyników plebiscytu mocarstwa sprzymierzone mają powziąć decyzyę. Znaczną część swojej siły moralnej powstanie zaczerpnęło właśnie z niesprawiedliwości opinii większości komisyi opolskej. Zdemaskowanie było wielkim czynem. Ale dalej iść nie można, jeżeli się uznaje traktat wersalski za obowiązujący. Świat cały może i musi zrozumieć protest, ale nie zgodzi się, aby protest zastąpił legalną decyzyę.

„Przywódcy powstania górnośląskiego zdają sobie z tego sprawę. I oni oczekują jak najrychlejszej decyzyi Ententy. A jeśli tak, to powstanie nie może przedłużać się nad miarę. Z okresu powstańczego trzeba przejść do okresu rozstrzygającego, do okresu realizacyi w porozumieniu z Ententą. Ale chodzi tu nie tylko o zapobieżenie zwłoce w rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej. Chodzi o rzeczy daleko jeszcze ważniejsze.

„Od początku, — popierając gorąco powstanie, — staliśmy wszakże na stanowisku, że powstanie nie może i nie powinno pociągnąć za sobą wojny. Nie potrzebujemy nawet tłómaczyć, jakiem nieszczęściem byłaby wojna — dla Polski, która dopiero co szczęśliwie wyszła z wojny, która pokoju potrzebuje gwałtownie i nie może brać na siebie ryzyka nowej wojny. Polska wyraźnie musi stwierdzić, że wojny nie chce i że wszystko czyni, aby jej nie wywołać. Takie też stanowisko zajął rząd polski. A jeżeli konieczność pokojowego stanowiska i pokojowej polityki jest tak jasna, to trzeba też czynić wszystko, aby nie dać się wplątać w wojnę. Pamiętać też należy, że w Niemczech są potężne czynniki, pragnące rozpętać wojnę. Oczywiście nie śmią one dziś prowokować wojny z Francyą, — ale byłyby niesłychanie rade ze sposobności wywołania stanu wojny z Polską. Polska musi się z tem liczyć, Polska musi się mieć na baczności, — ale jednocześnie z całą siłą i stanowczością stwierdzać, że wojny nie chce i demaskować wojenne prowokacye niemieckie. Jednakże zaprzeczyć się nie da, że powstanie, któreby się przedłużało, któreby wykraczało poza swoje właściwe zadanie, — niosłoby niebezpieczeństwo groźnych zawikłań".

W to rozumowanie zasadnicze wchodzi teraz jako wielka naprawdę objekcya, ofenzywa niemiecka na Górnym Śląsku. Dla powstańców górnośląskich oznacza to konieczność walki bez żadnego rozumowania zasadniczego, walki aż do odparcia tej kontrofenzywy, tej próby niemieckiej do stworzenia „faktów dokonanych" z polskiej strony Odry. Jest to nakaz bezwzględny, zarówno konieczności faktycznej, jak nakaz uczucia patryotycznego dla całego polskiego społeczeństwa, które wszystkiemi siłami tę walkę obronną podtrzymywać powinno i podtrzymywać będzie. Ale **oficyalne** czynniki polskie i wobec tego incydentu nie mogą tracić zimnej krwi i pamiętać muszą, iż **formalnie** i w tej ofenzywie tylko „ochotnicze" niemieckie siły biorą udział. Takie musi być stanowisko i naszego rządu. Czujność i silna wola. Chodzi o to, kto przetrzyma. Jeżeli Niemcy oficyalnie zechcą pierwsi wkroczyć z ingerencyą zbrojną w wojnę o Górny Śląsk, niech wydadzą na siebie tem wyrok utraty Górnego Śląska. My nie możemy im pomagać do tego, aby to oficyalne wkroczenie było dla nich tylko „usprawiedliwioną" defenzywą. Zdecydowane zaś stanowisko Francyi jest dla nas poręką, że ingerencya Niemiec oficyalnych **ofenzywna,** jako pierwszych, na Górny Śląsk byłaby ewentualnie dla nich początkiem klęski i politycznej i militarnej.

„W zagłębiu Ruhr ocalimy G. Śląsk"

Francya wobec sprawy górnośląskiej.

(l.) W chwili, gdy nadchodzące depesze podają coraz bardziej alarmujące wiadomości z Górnego Śląska, a zwłaszcza o rozpoczętej tam ofenzywie Niemców, społeczeństwo polskie podwójne zainteresowanie i podwójną wagę przywiązuje do dokładnego poznania opinii, jakie w sprawie Górnego Śląska wyrażają sprzymierzeńcy nasi, Francuzi. Charakterystyczne te opinie są dla nas wszystkich bardzo dodatnie; prasa francuska, bez względu na odłamy polityczne, którym służy, jest dla sprawy polskiej usposobiona bez zastrzeżeń przyjaźnie.

Niezmiernie interesujący, między innymi głosami, jest artykuł wstępny, który b. prezydent republiki francuskiej, **Poincare,** ogłosił w paryskim „Matin" p. t. „Belgia i Polska" (a napisany jeszcze przed osławioną mową Lloyda George'a). Wykazawszy sympatyę, łączącą oba te kraje, pisze:

„Charakterystycznem jest, w jaki sposób opinia publiczna belgijska przyjmuje wypadki na Górnym Śląsku. Sama myśl, iż wbrew rezultatom plebiscytu, okręg przemysłowy mógłby przypaść Niemcom, wywołuje widoczny bunt w umysłach belgijskich, podobnie jak we Francyi.

„Belgia rozumie, tak samo, jak i my, że Niemcy szukają w Górnym Śląsku odwetu za traktat wersalski, rozumie, iż Polska silna i dostatnia jest gwarancyą przyszłego pokoju. I Belgia również nie potrafiłaby zrozumieć, gdyby sprzymierzeni, zarządziwszy plebiscyt, nie mieli się liczyć z jasno wyrażoną wolą ludu górnośląskiego. Poseł francuski Saget, który osobiście był świadkiem plebiscytu, w dniu 20 marca, ogłosił świeżo niezwykle źródłową pracę o przemyśle górnośląskim i jego znaczeniu dla wojny. Broszura ta da się streścić w dwóch słowach: „Wydaje się nam niemożliwem, iżby sprzymierzeni, którzy tak wielkim kosztem zmiażdżyli Niemcy i wstrzymali ich imperyalizm, nie mieli tej samej zgodnej opinii w kwestyi Górnego Śląska. Anglicy, Włosi, Amerykanie, Japończycy powinni chyba być świadomi tego, iż Niemcy im tak samo, jak i nam, nie przebaczyli swojej porażki.

„Wszyscy są jednakowo zainteresowani w rozbrojeniu Niemiec i wszyscy zdają sobie sprawę, że **na nic nie przyda się odebrać Niemcom kilka milionów armat, karabinów maszynowych i wogóle broni, jeżeli za kilka miesięcy będą one mogły fabrykować je na nowo na Górnym Śląsku".**

Trudno o słuszniejszą opinię, — powiada p. Poincare, — trudno pojąć, że nie są dotąd przekonani o tem Anglicy.

Omówiwszy dalej w krótkości historyę powstania Górnoślązaków, rolę Korfantego i stwierdziwszy, iż „rząd polski uczynił wszystko, co od niego zależało, aby uspokoić umysły tak na Górnym Śląsku, jak w Polsce, pisze Poincare dalej:

„W czasie powstania Górnoślązaków pangermaniści z uporem podtrzymywali swoją akcyę. Mobilizowały się błyskawicznie wojskowe formacye Orgeschu, mając na widowni szybką inwazyę na Górny Śląsk, a rząd niemiecki dawał do zrozumienia, iż jeżeli przyjął warunki londyńskie, uczynił to w nadziei zachowania wszystkich przemysłowych okręgów Górnego Śląska, a zatem najpotężniejszej fabryki wojennej, jaka istnieje na świecie.

„Tak więc my Belgowie i Francuzi, nazajutrz po zwycięstwie, zostawiliśmy u naszego boku Niemcy olbrzymie, silne, scentralizowane, zjednoczone, Niemcy, które mimo swych kilku strat terytoryalnych pozostały jeszcze pod względem zaludnienia pierwszem po Rosyi państwem w Europie.

„I kiedy mieszkańcy wschodniego i południowego Górnego Śląska są Polakami i oświadczyli wyraźnie, że chcą nimi pozostać, my mielibyśmy zaprzedać ich temu państwu niemieckiemu i tak już ogromnemu, aby powiększyć je jeszcze kosztem Polski, a następnie kosztem Belgii i Francyi? Nie popełnimy, przypuszczam, ani tego głupstwa, ani tej niesprawiedliwości. **Rząd francuski oświadczył już Niemcom, iż wejście Reichswehry na Górny Śląsk uważałby za pogwałcenie traktatu. Jeżeli gwałt ten będzie trwał dalej, niechybnie nie będziemy się na to patrzyli z założonemi rękoma.**

„Pamiętam chwilę, w której Joffre, Foch i Petain mówili, wszyscy trzej: „Nad Sommą ocaliliśmy Verdun". — W razie potrzeby na terenie Ruhry należałoby ocalić Górny Śląsk".

W prasie paryskiej znajdujemy dalej szereg korespondencyi z Górnego Śląska, które dają wyraźny obraz panujących tam nastrojów.

Korespondent **„Figara"** w artykule z Opola p. t. „Wojna, którą się przygotowuje", podając obraz nastrojów na Górnym Śląsku, pisze:

„Sądząc ze wszystkich pozorów, Niemcy najwidoczniej przygotowują wejście Reichswehry na Górny Śląsk. Znajdujemy się prawdopodobnie w przeddzień wybuchu pożaru. Słowa Lloyda George'a wywarły tu poważne wrażenie, a ludzie zdrowego rozsądku, tak Anglicy, jak Włosi i Francuzi, osłupiali tem uderzeniem pioruna, powątpiewają w skuteczność tych deklaracyi ministeryalnych, dalekich od rzeczywistości, a tak niebezpiecznych, iż poprostu narażają one na szwank sprawę pokoju.

„Sytuacya na Górnym Śląsku da się określić następująco: Z jednej strony nieustraszeni powstańcy, grożący łatwo wykonalnem zniszczeniem kopalń i fabryk; z drugiej Niemcy, gotowi na wszystko, lecz trzymani jeszcze na wodzy oświadczeniem, iż Francya wejście Reichswehry na Górny Śląsk uważałaby za „casus belli". W łonie komisyi międzysojuszniczej ścierają się trzy głosy: francuski głos za Polską, angielski — należy to bez obawy stwierdzić, — za Niemcami i wreszcie głos włoski, słuchający bardzo przyjaźnie opinii angielskiej. **Stoimy wobec perspektywy wojny ze wszystkiemi jej międzynarodowemi konsekwencyami, wojny między Polską a Niemcami, którzy się do niej usilnie przygotowują. A jednak powstańcy polscy mają słuszność;** wskazują to wyniki plebiscytu. Oto wymowne suche cyfry: 2,600.000 mieszkańców na Górnym Śląsku; 700 tysięcy głosujących niemieckich, przedstawiających milion 600.000 mieszkańców? 480.000 głosujących polskich, przedstawiających 420.000 mieszkańców? Niesprawiedliwość bije w oczy. **Pocóż dziwić się powstańczemu ruchowi polskiemu? Jest on najzupełniej logiczny. Jest on świętą sprawą, w której nie zmienią nic wszystkie znieważające przemowy angielskiego premiera".**

Pan Lefevre w artykule wstępnym w **„Journalu"**, omawiając sławną mowę Lloyda George'a pisze: „Nie możemy mieć pretensyi do angielskiego premiera, iż wypowiedział otwarcie „swoją" opinię. Lecz z kolei i my mamy prawo do wypowiedzenia naszego zdania. Nie można ukryć, iż doznajemy przykrego wrażenia, zbliżając do siebie dwa fakty: Oto przed paru dniami kanclerz niemiecki Wirt powiedział, iż Niemcy zapłacą odszkodowanie, jeżeli... będzie się prowadzić z nimi otwartą grę na terenie Górnego Śląska. Wywoływał zatem „fair play". Czyż przemówienie premiera angielskiego ma się uważać za odpowiedź na to oświadczenie, czy ma się przypuszczać, iż tezę niemiecką przyjęto w Londynie, aż do interwencyi Reichswehry włącznie?

„W każdym razie trzeba, aby wiedziano, że **tak Francya jak i parlament francuski nie**

zmienią swej opinii i trwale stać będą na tym punkcie, iż plebiscyt przyznał Polsce okręg przemysłowy Górnego Śląska, mimo interwencyi, bardzo wątpliwej zresztą 194.000 głosujących emigrantów niemieckich. A głosowanie emigrantów nie było przewidziane w traktacie wersalskim.

„Niemcom zależy na zachowaniu Górnego Śląska jedynie dlatego, iż jest on arsenałem wojennym. Ekonomicznie Górny Śląsk nie będzie absolutnie mógł żyć, jeżeli zostanie przy Niemczech. Dla węgla z kopalni górnośląskich zwycięską konkurencyę stanowi węgiel saski i westfalski; węgiel górnośląski nie dochodzi nawet do Berlina wskutek znacznych kosztów transportu. **Wszystkie interesa ekonomiczne Górnoślązaków związane są ściśle z Polską.**

„Niemcy widzą w Górnym Śląsku arsenał wojenny i istotnie w czasie wojny czerpali zeń pełnemi rękami. Nie interesuje to może zbytnio Lloyda George'a, lecz dla nas jest to sprawa doniosła **i jesteśmy zupełnie zdecydowani, aby nie pozwolić podstępem lub gwałtem sfałszować rezultatów plebiscytu dla tej jedynie przyjemności, iżby warsztaty wojenne zostały oddane do dyspozycyi Ludendorffa.** Wyrażając się delikatnie o przemówieniu premiera angielskiego, należy stwierdzić, iż było ono conajmniej niebezpieczne. I może zbałamucić Niemców, którzy tak łatwo wierzą w to, czego pragną, może dać im złudzenie oparcia, którego nie mają."

Korespondent **„Journala"** Helsey pisze z Opola: **„Spokój panujący od niedawna na Górnym Śląsku jest tylko pozorny i bardzo zwodniczy.**

„Prędzej czy później należy powziąć decyzyę; im bardziej się ją będzie odsuwało, tem walka będzie potem gwałtowniejszą. Gdy ciągle będzie odkładać się oficyalne ogłoszenie rozstrzygnięcia sprawy śląskiej, wytworzy się ryzykowna sytuacya: Polacy powiedzą sobie: „Energia nasza zachwiała opinią sprzymierzonych. Niewolno nam teraz osłabnąć. Niemcy zawyrokują: „Gwałt jest bez wątpienia najsilniejszym argumentem; popełniliśmy głupstwo, dając się wyprzedzić naszym przeciwnikom. Należy odbić czas stracony".

„I rozpocznie się wojna, znów wybuchną strzelaniny, a nasi żołnierze tymczasem wzięci w dwa ognie pełnić będą dalej rolę bezsilnych żandarmów. Należy jak najprędzej położyć kres tej całej historyi. Zbytecznem jest podkreślać, po raz już nie wiem który, **wszystkie racye sprawiedliwości i interesu, które nie pozwalają na to, aby zagłębie przemysłowe Górnego Śląska, jeden z najgroźniejszych arsenałów niemieckich, zostało przyznane Niemcom, czyhającym na odwet. Kraj ten mimo napływowej ludności niemieckiej w miastach jest niezaprzeczenie czysto polski. Wystarczy przebywać tu obecnie, iżby nie mieć żadnych co do tego wątpliwości.**

„Jeżeli mimo wszystko zechce się uczynić ze Śląska ziemię niemiecką, w takim razie trzeba to stwierdzić jasno i pozytywnie, oznaczałoby to wojnę. Niema co do tego ani cienia wątpliwości: Polacy nie ustąpią, chyba przed siłą, a Niemcy będą musieli zdobywać ten kraj z trudem, i jeżeli go zdobędą, to niechybnie w stanie kompletnego zniszczenia."

Bohaterska postawa naszych powstańców na Górnym Śląsku, tudzież zdecydowane stanowisko sojuszniczki naszej Francyi, broniącej naszych sprawiedliwych żądań i słusznych interesów, pozwalają nam spokojnie czekać przyszłych wydarzeń i wierzyć w zwycięstwo sprawy polskiej na Górnym Śląsku.

Co poprzedziło mowę Brianda?

Słynna mowa Brianda, która była natychmiastową reakcyą na równie słynną, choć w innym guście, mowę Lloyda George'a, została — jak wiadomo — wygłoszona dla powtórzenia komu należy, przed dziennikarzami. Poprzedziła ją rozmowa z tymi samymi przedstawicielami prasy, rozmowa „prywatna", w której Briand wyrażał się daleko bardziej bez osłonek, niż w enuncyacyi, przeznaczonej półoficyalnie do druku. Były w tej jego prywatnej pogawędce ustępy wprost drastyczne.

Otoczony wieńcem Amerykanów, Anglików, Włochów, Japończyków, Chińczyków itd. francuski premier dał szczegółowy opis genezy wypadków górnośląskich, a później uzasadniał swoje i Francyi stanowisko w sprawie G. Śląska przeciwnie stanowisku L. George'a.

W rejonie przemysłowym — mówił Briand — jest niezaprzeczona większość polska, Niemcom przeto oddany on być nie może. Tam, gdzie robotnik stanowił ludność polską, **nie można robotnika jego poświęcać Niemcom, z** tego powodu tylko, że kapitał jest w ręku niemieckim. Głos robotnika jest tyleż wart, co i głos najbogatszego przemysłowca. Taka jest teza i taka jest idea francuska.

„Muszę dodać i specyalny kładę nacisk na to, że **kwestya Śląska nie ma nic do czynienia z kwestyą odszkodowań.** Zresztą rząd polski chce wziąć na siebie część odszkodowań, proporcyonalną do terytoryów śląskich, które będą mu przyznane.

„Panie prezydencie — rozległ się głos z grupy dziennikarzy — **a jeśliby na terytorya śląskie wtargnęły wojska niemieckie?"**

Briand spojrzał ciężkim wzrokiem na mówiącego. „Ils auraient tort — rzekł — ils auraient grand tort. Les consequences seraient terribles. La France ne resterait pas indifferente" (Nie mieliby słuszności, bardzo nie mieliby słuszności. **Konsekwencye byłyby straszliwe.** Francya nie pozostałaby obojętną"). **A jeśliby** — zapytał drugi głos — **Niemcy zostali, że** uczynię aluzyę do mowy Lloyd Georga — „encourages par une puissance alliée?" (zachęceni **i ośmieleni przez** jedno z mocarstw **koalicyi?**).

To stać się nie może — odpowiedział Briand **— żaden z aliantów o tem myśleć nie może, ani myśleć się nie ośmieli."**

„Wschodnia Szwajcarya" p. Petruszewicza.

Nowe zakusy na Małopolskę wschodnią.

Kraków, 24 maja.

(n) Bardzo wytrwałym jest dr Petruszewicz, głośny warchoł ruski, rezydujący w stolicy austryackiej, a mianujący siebie „prezesem" nieistniejącej „Republiki Zachodniej Ukrainy". Pomimo tego, że w Wiedniu opuścili go wszyscy poważniejsi Ukraińcy, którzy złożyli znaną deklaracyę za sojuszem Ukrainy z Polską i Francyą, i za zupełnem „desinteressement" w sprawie Małopolski Wschodniej, — p. Petruszewicz agituje dalej i rozpisuje różne noty i memoryały.

Świeżo sekretarz generalny Ligi Narodów zakomunikował członkom Rady tej instytucyi nowy „dokument" ukraiński — w sprawie Galicyi Wschodniej.

Dokument ów, podpisany przez dra Petruszewicza, brzmi następująco:

„Rada Ligi Narodów zebrana w Paryżu dnia 23 lutego 1921 r., wziąwszy pod uwagę prośby co do sytuacyi prawno-politycznej Galicyi Wschodniej, oraz pożałowania godnego stanu tego kraju, zechciała potwierdzić, że Galicya Wschodnia znajduje się poza granicami Polski (?!), że Polska nie otrzymała mandatu zorganizowania administracyi w tym kraju i że jest „de facto" tylko okupantem militarnym Galicyi Wschodniej, nad którą władzę suwerenną roztaczają mocarstwa sprzymierzone (art. 91 Traktatu w St. Germain).

W myśl zasady prawno-politycznej, Wysoka Rada Ligi Narodów postanowiła przekazać Radzie Ambasadorów prośby, dotyczące prawnej sytuacyi Galicyi Wschodniej i stanu społecznego tego kraju.

Za te sprawiedliwe potwierdzenie obecnego stanu prawno-politycznego Galicyi Wschodniej, w myśl traktatu pokojowego podpisanego dnia 11 września 1919 r. w St. Germain, uważam sobie za obowiązek, jako prezes Rady Narodowej Ukraińskiej Galicyi Wschodniej, złożyć Radzie Ligi Narodów nasze najszczersze podziękowania, echo tych, które Panom składa cała ludność ukraińska Galicyi Wschodniej.

Po powyższej decyzyi Wysokiej Rady Ligi Narodów, Polska zawarła z Rosyą sowiecką traktat pokojowy w Rydze, dnia 18 marca 1921, w którym linia rzeki Zbrucz oznacza gra-

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„KSIĘGA HIOBA"

Komedya warszawska w 3 aktach Brunona Winawera.

Lekcya poglądowa przewartościowania wartości zakończona morałem, że współczesny inteligent nie ma prawa do życia, o ile zachowuje przestarzałe pojęcia moralności przedwojennej. Tem samem bowiem staje się ciężarem społeczeństwa, które nie toleruje [illegible]adów, lecz wzywa każdą jednostkę do rozwinięcia systemu czynnej samopomocy.

Taką to [illegible]śmieszną historyjkę opowiada nam p. Winawer o niejakim Dr Herupie, docencie uniwersytetu z pensyą miesięczną 1500 marek, i jego żonie Mery, [illegible] studentce, obecnie śpiewaczce kabaretowej [illegible] na swych pięknych ramionach dźwigającej ciężar utrzymania domu. Mogłoby i tak być — zwłaszcza że Dr Herup, zajęty sprawozdaniem obliczeń Galileusza, niebardzo wie, co się wokół niego dzieje, gdyby nie przyjaciel Radosław Klotz, były poeta futurystyczny, autor „Księgi Hioba", obecnie poważny sędzia śledczy, — który poczuł się raptem w obowiązku otwarcia mu oczu. Rezultat jest ten, że Dr. Herup pakuje manatki i z walizą w ręku, wymyka się, jak złodziej, z własnego domu. Naiwny człowiek zapomniał jednak, że epoka cudów minęła i mieszkanie znaleść może chyba na księżycu, wobec czego wraca jak niepyszny — aby stanąć w obliczu katastrofy. Policya, pod wodzą Klotza, odkryła w jego domu spelunkę gry hazardowej, aresztuje światowego szulera, Macierzana i spisuje nazwiska gości, liczących się do umysłowej i finansowej elity stolicy. Skandaliczny proces podcina podstawy domowej egzystencyi i skłania Bogu ducha winnego docenta, pozbawionego katedry, do zostania pomocnikiem młodszego montera w elektrowni, — co jednak nie ratuje sytuacyi, coraz bardziej duszącej. Pod wpływem tego ciśnienia, w mózgu dra Herupa dokonuje się przewrót. Jeżeli rozum nie wskazuje wyjścia, należy zmienić punkt widzenia, — i spojrzeć na rzeczy od strony instynktu samozachowawczego. Jakby w tym razie postąpił idyota? Niewątpliwie uprościłby sprawę, za każdą cenę dążąc do odzyskania spokoju. W myśl tej zasady dr Herup bierze na siebie winę ludzi, którzy chwilowo rozminęli się z kodeksem karnym — i zadowolony z siebie wędruje do więzienia. Nareszcie może znowu w spokoju pracować! Równocześnie przebywa szkołę wychowania publicznego, niezbędną dla współczesnego obywatela, w której pozbywa się reszty takich przesądów, jak dbać o dobre imię, poszanowanie etyki, wartość inteligencyi itp. Jeżeli pomimo to wraca z niej niedość dokształconym, bo jedynie z pozorami tężyzny i radości życiowej, to znak, że posiada w swej psychice nieuleczalną wadę organiczną. Znać, że mimo nabytych zdrowych teoryj, pozostaje tylko dyletantem grzechu, który załamałby się przy pierwszym samodzielnym kroku — gdyby (ile, że to jest komedya a nie dramat) nie zaopiekował się w samą porę dobry wujaszek z Ameryki Mrs. Przypadek, w towarzystwie wesołej cioci, Mistress Ironii. Oni to, w przystępie dobrego humoru sprawiają, że doniosły wynalazek dra Herupa, opracowany w ciszy murów więziennych, przynosi mu nietylko zaszczytne odznaczenie Król. Akademii londyńskiej, ale i propozycyę sfinansowania wynalazku na Amerykę, wraz z objęciem kierowniczego stanowiska w przedsiębiorstwie i zaliczkę na wyjazd w kwocie 20.000 funtów.

A to jest cena, za którą, jak przyznaje z westchnieniem sam Macierzan, warto już chyba pozostać uczciwym.

Hiobowa ta opowieść o losach wzgardzonej inteligencyi, podaną została przez autora trochę w formie rozmówek Ollendorfa, natchnionego przez Shaw'a. „Uscenizowany felieton", jak nazwała komedyę krytyka stolicy, w sposób dość znamienny, jeżeli zważymy, że migawkowy felieton skupia w prasie odbicie mikrokosmu życia. Zatem po „Polityce" Perzyńskiego ten pamflet, zaprawny octem, kłujący zimnym dowcipem, ostry, jak zgrzyt zębów głodnego inteligenta. To daje do myślenia.

Farsa, zresztą zręczna i interesująca scenicznie, grana była w niedość szybkiem tempie. Dr Herup p. Sosnkowskiego miał dobre chwile, lecz na ogół winien być młodszym, a jego przeobrażenia utrzymane w tonie bardziej groteskowym. Inaczej gotowiśmy wziąć rzecz na seryo, a to byłoby trochę smutnem. Interesujące kreacye dali: p. Wasilewski, jako posklejany z różnych kawałków Bolesław Klotz i p. Nowakowski, jako sufler Macierzan. Biblijny styl tego Pochronia w skromniejszem wydaniu, łącznie z mimiką i charakteryzacyą, złożył się na typ, nie przejaskrawiony, a rysujący się trwale w pamięci. Ciepłą sylwetkę tancerki-bosonóżki dała p. Hańska, lecz potraktowała ją stanowczo zbyt salonowo, p. Mery grała p. Pancewiczowa, akcentując wewnętrzną pustkę i chłód tej postaci. Z galeryi wybornych figur drugoplanowych wyróżnić trzeba: nerwowego Beadrinera p. Szymańskiego, modnego poetę Mossona vulgo Moryca Szlabana czy Gruenspana p. Solarskiego, dystyngowanego dyplomatę Tusia p. Bystrzyńskiego i wybornego prezesa Kurlvlle p. Szymborskiego. Na osobną wzmiankę zasłużył p. Kuśtowski, w drobnej lecz charakterystycznej rólce komisarza policyi Kuperko, który nie zdołał jeszcze zgłębić trudnej sztuki pisania. E. Ł.

nicę Rosyi sowieckiej i Ukrainy w stosunku do Galicyi Wschodniej. Podczas preliminaryów Konferencyi Pokojowej w Rydze sowiecka delegacya rosyjska oświadczyła się na posiedzeniu z dnia 24 września 1920 r. za uznaniem niepodległego państwa Galicyi Wschodniej, a tem samem zrezygnowała ze swych pretensyj do Galicyi Wschodniej nie na rzecz Polski, ale ludności tego kraju, która domaga się swego państwa niepodległego. Na to delegacya polska odpowiedziała wówczas, że Galicya Wschodnia nie należała do Rosyi, a zatem Rosya sowiecka nie może dysponować Galicyą Wschodnią. Ale jest także rzeczą oczywistą, że Rosya sowiecka nie miała prawa dysponować Galicyą Wschodnią na rzecz Polski; przeciwko temu wyraźnie również zaprotestowała delegacya R. N. U. G. W. w dokumencie, złożonym Konferencyi Pokojowej w Rydze dnia 7go października 1920.

Dzięki tym faktom Galicya wschodnia pozostała prawnie poza granicami Rosyi i Ukrainy a także i Polski, a to jako terytoryum stanowiące część b. monarchii austro-węgierskiej, którego suwerennością mogą dysponować wyłącznie mocarstwa sprzymierzone w myśl art. 91 traktatu pokojowego z St. Germain. Zaś traktat pokojowy podpisany pomiędzy Polską a Rosyą sowiecką nie może anulować powyższych praw suwerennych nad Galicyą Wschodnią.

Kiedy obecnie Polska czyni wysiłki, aby Liga Narodów uznała traktat pokojowy podpisany w Rydze d. 18 marca 1921 r., a to w celu sparaliżowania tym sposobem praw mocarstw sprzymierzonych i pogwałcenia woli ludności Galicyi Wschodniej, która w jakiejkolwiek formie nigdy nie zechce należeć do Polski, R. N. U. G. W. jako prawomocna przedstawicielka ludności ukraińskiej tego kraju, musi energicznie zaprotestować przeciwko podobnym wysiłkom Polski.

Zwracając uwagę Wysokiej Rady na powyższe okoliczności, R. N. U. G. W. ma zaszczyt prosić, aby Rada Ligi Narodów zechciała w konsekwencyi ze stanowiska zajętego w jej deklaracyi z dnia 23 lutego, traktować Galicyę Wschodnią jako oddzielne terytoryum międzynarodowe, stanowiące część b. monarchii austro-węgierskiej, a — dla dania satysfakcyi życzeniom ludności tego kraju — oświadczyć się **za uznaniem niepodległego państwa Galicyi Wschodniej**, które zagwarantuje równe prawa swym wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości, **jako prawdziwa Szwajcarya wschodnia**. (Za czasów austryackich mówili działacze ruscy o Małopolsce, jako o „wschodnim Tyrolu", zaznaczając w ten sposób swoją habsburską lojalność; dziś z kolei słyszymy o „wschodniej Szwajcaryi. Red. „Gońca").

Tyle p. Petruszewicz.

Aczkolwiek istotnie w odpowiedzi p. Hymana na uroszczenia ruskie w marcu r. b. były pewne ustępy niefortunne i niejasne, to jednak odpowiedź owa nie daje w żadnym razie podstaw do takiego traktowania sprawy Małopolski Wschodniej, jak to chce p. Petruszewicz. Jesteśmy przekonani, że o **„niepodległej" Galicyi Wschodniej nikt w Europie poważnie mówić nie będzie**. Idea ta jest zresztą z kretesem ośmieszona i we własnym obozie ukraińskim. Żaden z patryotycznych, rozumnych i ostrożnych polityków ukraińskich nie przyłoży dziś do niej ręki. Albowiem propagując „niepodległość" Galicyi Wschodniej, — zaślepieńcy lwowsko-wiedeńscy grzebią ideę niepodległości Wielkiej Ukrainy, tej prawdziwej Ukrainy Szewczenki, mającej wszelkie dane do samoistnego w przyszłości, bujnego i szczęśliwego bytu.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Idealna żonka"

Operetka Lehara.

Z duchowego związku Lehara z Muzą operetkową powstało dużo dzieci, niektóre z nich wcale ładne i silne — ale, jak się to często w małżeństwach zdarza — ostatnie potomki zatracają już rasę i oryginalny typ. Ostatnia córeczka „Idealna żonka" jest to dziewczątko trochę anemiczne, kto wie czy długo będzie żyła i co smutniejsze, że niepodobna do swego papy. Muza Leharowska musiała przed wydaniem na świat tej córki... „W Koryncie nazywają to oczkowaniem", jak nas poucza Offenbach w „Pięknej Helenie"... U nas nazywa się to inaczej...

Muzyka w „Idealnej żonce", aczkolwiek ma swoje zalety, nie stoi już na wyżynie natchnienia twórcy „Wesołej wdówki", libretto miało zamiar być pikantnem (w założeniu) — w praktyce jest dość nudne o banalnej zresztą treści: żona odzyskuje męża przebrawszy się za swą siostrę, której on nie zna (prawdopodobnie nie znał dotychczas i żony) i kokieteryą wymusza na nim miłość.

Kto grał najlepiej w operetce? Stanowczo orkiestra, w czem wielka zasługa dzielnego i świetnego kapelmistrza p. Górzyńskiego.

Artyści grali i śpiewali dobrze (zwłaszcza panie Schupp i Korabianka, panowie Ostoja i Osirowski) nie czuli się jednak „w swojej skórze", bo nawet tacy wirtuozi humoru jak Minowicz i Kaden, nie dali nam nic więcej prócz — poprawności.

Nadmienić trzeba, że piękne solo na wiolenczeli odegrał w orkiestrze p. Bielikiewicz.

Premiera była zarazem wieczorem jubileuszowym p. Zimajerowej, o czem już obszerniej pisałem.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Joanny

Wschód słońca: 5·02

Zachód słońca: 8·52

Długość dnia: 15·50

Wtorek **24** Maja

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Księga Hioba".
Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Wyzwolenie".
Piątek: „Księga Hioba".
Sobota „Księga Hioba".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek. „Złota ciocia".
Środa: „Złota ciocia".
Czwartek popołudniu: „Złota ciocia",
wieczorem: „Kiki".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Piękna Marsylianka".
Środa: „Idealna żonka".
Czwartek popołudniu: „Lalka",
wieczorem: „Rozwiedźmy się"

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: Wieczór baletowy.
Środa: Wieczór baletowy.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B. L. 39).

Środa. ks. prof. Fel. Hortyński: „Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina".
Piątek ks. prof. Fel. Hortyński: „Konwersatoryum z teoryi względności Einsteina".
Sobota. art. dram. teatru „Bagatela" J. Trzywdar: „Godzina humoru".

Irlandczycy nie zgodzą się na kompromis.

(m—m) Pan Barry Egan lord-major z Cork, następca zmarłego z głodu Mac Swineya i zamordowanego Mac Curtaina, przybył do Paryża. — W rozmowie ze sprawozdawcą „Journalu" oświadczył żartobliwie, że przez przyjazd do Paryża chce opóźnić o kilka dni swoją śmierć. „Lord-major z Cork — rzekł — jest skazany na śmierć. Mam wrażenie, że i mnie postarają się sprzątnąć."

— A więc — zapytał dziennikarz paryski — nieprawdą jest jakoby Anglia i Irlandya weszły na drogę porozumienia?

— Absolutnie nieprawda! Naród irlandzki jest zdecydowany walczyć aż do końca, to jest dopóty, dopóki nie zdobędzie pełnej niepodległości. Nie przyjmiemy żadnego „home rule", nie zgodzimy się na żaden kompromis. Home rule byłby dla Anglii tylko środkiem do rozbrojenia nas i tem łatwiejszego potem zgnębienia. Naród irlandzki czuje się silniejszym i mocniej zdecydowanym niż kiedykolwiek.

Handel z Rosyą.

Z Warszawy donoszą:

Długa linia graniczna z Rosyą ogromnie ułatwia Polsce możność nawiązania stosunków handlowych z tym krajem. Przeprowadzony szereg poważniejszych transakcyi przyniósł nagół bardzo dodatnie rezultaty. Według informacyi, otrzymanych z bardzo kompetentnego źródła, Polska pod tym względem jest zupełnie wyjątkowym krajem, który może się poszczycić podobnymi rezultatami. Najbliższe konjunktury na tym terenie zapowiadają się bardzo dobrze, tak, że jest nadzieja wpłynięcia na uzdrowotnienia szeregu gałęzi naszego przemysłu na tej drodze.

Na cele nauki polskiej.

Wybrana przez Radę m. st. Warszawy komisya pomocy badań naukowych na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła dokonać podziału sum, złożonych na najpilniejsze potrzeby nauki polskiej. Podział nastąpi po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców specyalistów lub instytucyi naukowych.

Ogółem wpłynęło dotąd marek 2,642.440.

Obok nadesłanych już podań zostaną przy podziale wymienionej kwoty rozpatrzone zgłoszenia które wpłyną do dnia 6 czerwca b. r.

Akcya zainicyowana przez komisyę ujawniła ogrom najpilniejszych potrzeb nauki polskiej, a zebrana suma w bardzo nieznacznej tylko mierze niektóre z tych potrzeb może zaspokoić.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Księga Hioba", której ciekawe współczesne problemy i aluzye wywołały żywe dyskusye, grana będzie dzisiaj i w piątek 27 b. m. Pełna humoru sztuka ma zapewnione dłuższe powodzenie.

Z TEATRU BAGATELA Krotochwila Gawaulta p. t. „Złota ciocia" powtórzona będzie dzisiaj i jutro również z p. Czaplińską w tytułowej roli.

Z „TEATRU POWSZECHNEGO. We czwartek 26 b. m. wchodzi na repertoar jedna z najwyborniejszych komedyi współczesnych Wiktoryna Sardou p. t. „Rozwiedźmy się". Pełna humoru i niezmiernie mocnych teatralnie momentów sztuka ta utrzymuje w napięciu uwagę widza do ostatniej sceny tego pogodnego przemiłego utworu. Reżyserye sztuki prowadzi p. Kliszewski.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś we wtorek i jutro we środę „Wieczór baletowy" z udziałem Baliszewskich i Ciesielskich oraz operetka „Hazard" Reichweina.

TOWARZYSTWO OBRONY ZACHODNICH KRESÓW w Krakowie, ul. Retoryka 5 przypomina Komitetom powiatowym i lokalnym, tudzież wszystkim, zajmującym się zbiórką artykułów aprowizacyjnych dla Górnego Śląska, że zebrane artykuły wysyłać należy pod adresem: „Ludwik Dąbrowski" w Oświęcimiu, gdzie zorganizowana została składnica i sortownia darów aprowizacyjnych i skąd następuje dalsza ich wysyłka na Górny Śląsk.

NOWY DOCENT NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdził rozporządzeniem z dn. 25 kwietnia 1921 r. uchwałę Rady Wydziału filozoficznego z dnia 14 stycznia b. r., mocą której dr Tadeusz Wałek uzyskał na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego „veniam legendi" z zakresu historyi starożytnej Grecyi i Rzymu.

Z KRAKOWSKIEGO OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. We środę 25 maja b. r. odbędzie się w lokalu Ogniska naucz. (Rynek 29, II p.) o godz. 6 wieczór zebranie członków Ogniska w pilnej i ważnej sprawie.

KONKURS NA NAUCZYCIELI DLA GŁUCHONIEMYCH. Ministerstwo oświecenia ogłasza konkurs na 10 stypendyów po 3000 mk. miesięcznie dla osób pragnących się wykształcić na nauczycieli dzieci głuchoniemych w Państwowym Instytucie Fonetycznym w Warszawie, plac Trzech Krzyży 4. Studya są jednoroczne. Stypendyści zobowiązują się do trzyletniej pracy nauczycielskiej po ukończeniu kursu, a co do poborów zrównani są z nauczycielami szkół średnich do czasu ogłoszenia odpowiedniej specyalnej ustawy. Po bliższe wiadomości należy się zwracać do Dyrektora pod powyższym adresem.

POSADY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. W istniejących państwowych szkołach średnich oraz w szkołach prywatnych które mają być upaństwowione na terytoryum b. zaboru rosyjskiego, wakować będą z początkiem roku szkolnego 1921/22 stanowiska dyrektorów i nauczycieli. — Warunki, jak i bliższe informacye zostały podane w „Monitorze Polskim" nr. 96 z dnia 28 kwietnia b. r.; pozatem informacyi udziela Departament Szkół Średnich, Warszawa, Bagatela 12.

ZMIANA WYSTAWY OBRAZÓW W DOMU ARTYSTÓW. Związek artystów przy placu św. Ducha ogłasza zmianę wystawy w najbliższym czasie. — Uprasza się Panów artystów o nadsyłanie prac.

POCIĄGI KĄPIELOWE. Nowy rozkład jazdy kolejami ważny od dnia 1 czerwca przewiduje pociąg kąpielowy, który połączy Warszawę z Zakopanem i miejscowościami klimatycznemi Małopolski zachodniej. Pozatem Warszawa uzyska dwie pary pociągów na dobę więcej w komunikacyi kolejowej do Lwowa.

WAGONY WARSZAWA — KRAKÓW — WIEDEŃ. Bezpośrednie wagony Warszawa—Wiedeń, Kraków—Wiedeń i Lwów—Wiedeń, które kursowały dotąd trzy razy w tygodniu, od 1 czerwca kursować będą codziennie.

ZE SFER SĄDOWYCH dowiadujemy się, że toczące się od 1 i pół roku śledztwo przeciw radcy Augustowi Porębskiemu, kierownikowi Zakładu odzieży, pod zarzutem lichwy towarowej, zostało z powodu braku wszelkich podstaw zaniechanem.

(T) **TRAGICZNY WYPADEK.** Wczoraj koło g. 3 popołudniu jechała ulicą Straszewskiego pani W., teściowa dyrektora szkoły na Woli Justowskiej, powożąc sama. Na rogu Powiśla spłoszyły się konie na widok pędzącego automobilu i wywróciły bryczkę. Pani W. wypadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania podstawy czaszki. Przybyłe Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie wkrótce zmarła.

(T) **WYŁOWIENIE ZWŁOK W WIŚLE.** W niedzielę popołudniu w Płaszowie-wsi wyłowiono po prawej stronie Wisły zwłoki chłopczyka, mogącego liczyć 4—5 lat, ubranego w „pepito" ubranie, blondynka. Zwłoki chłopca mogły leżeć w wodzie od trzech dni. Topielca przewieziono do zakładu medycyny sądowej, celem stwierdzenia identyczności.

(T) **ZŁODZIEJE KOLEJOWI POD KLUCZEM.** W dniu wczorajszym przytrzymano 18-letniego Stanisława Krzemienia oraz 22-letniego Stanisława Dziedzica, pochodzących z Brzezinek ad Oświęcim, którym skonfiskowano 100 pudełek zatrzasek do damskiej garderoby, wartości przeszło 20.000 mk. — Zatrzaski owe pochodzą prawdopodobnie z kradzieży kolejowej. Pewną część sprzedali oni pewnemu kupcowi przy ul. Długiej za 3000 marek.

(T) **MŁODOCIANY UCIEKINIER.** Na tut. dworcu kol. przytrzymano 18 letniego Jana Skibińskiego, ucznia 3 kl. gimn. z Warszawy, który zabrał swej ciotce Maryi Róziewiczowej, kwotę 5000 marek, po-

czem umknął z domu rodzicielskiego do Krakowa. Skibiński zdołał już większą część pieniędzy przetrwonić.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Aresztowano 18-letnią Jadwigę Kotas za kradzież płaszcza damskiego i 2 par bucików na szkodę Maryi Kostilek.

(T) **POD KOŁAMI TRAMWAJU.** Wczoraj około godziny 7 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Sławkowską, gdzie koło hotelu „Saskiego“ przy wyskakiwaniu wpadł pod tramwaj niejaki Marek Stanisław, wskutek czego koła wozu odcięły mu prawą nogę poniżej kolana. Zawezwane pogotowie ratunk. udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie dokonano amputacyi nogi.

Zaznaczyć tu należy, że zachowanie się posterunkowego policyi wczoraj wobec lekarza było conajmniej wyzywające. Posterunkowy winien w tego rodzaju wypadkach w myśl istniejących przepisów min. spraw wewn. nieść nieszczęśliwemu pierwszą pomoc przed przybyciem lekarza, a opatrującemu lekarzowi być pomocnym i wykonać wszystkie zlecenia jego, a nie być dla lekarza i nieszczęśliwego jedynie zawadą, jak to wczoraj miało miejsce. Możeby władze policyjne pouczyły swych podwładnych jak się mają w podobnych wypadkach zachować.

FILIA ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO W KROŚNIE. Bogate źródła naftowe oraz obfitość gazów ziemnych spowodowały w krótkim czasie szybki rozwój krośnieńskiego zagłębia naftowego oraz założenie szeregu poważnych fabryk i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Krośnie, czyniąc to miasto ośrodkiem przemysłu i handlu.

Zważywszy, jak doniosłą rolę w dzisiejszym życiu gospodarczem odgrywa dobrze zorganizowana instytucya finansowa, założył Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie filię w Krośnie, powierzając kierownictwo doświadczonemu fachowcowi p. Ludwikowi Conradowi.

Nowy oddział oparty z jednej strony o centralę we Lwowie, z drugiej zaś strony o inne filie tego banku: w Krakowie, Lublinie, Warszawie i Gdańsku przyczyni się niewątpliwie znakomicie do tem świetniejszego rozwoju zagłębia krośnieńskiego i ułatwi w wysokim stopniu kontakt zagłębia krośnieńskiego z innymi ośrodkami Polski i zagranicy.

DLA CIERPIĄCYCH NA RZEŻĄCZKĘ (TRYPER). Powszechnie znane ze swej skuteczności kapsułki francuskie **Eumiktine** z laboratoryum **Dr Leprince'a** w Paryżu znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Uwaga: Zatwierdzone przez Okręgowy Urząd Zdrowia za Nr. 24, 12 października 1919

—oOo—

ZJAZD BISKUPÓW Z CAŁEJ POLSKI. W sobotę i niedzielę dn. 28 i 29 b. m. ma się odbyć w Krakowie zjazd biskupów z całej Polski. Weźmie w nim udział 24 biskupów i arcybiskupów, w tem dwóch kardynałów: Kakowski i Dalbor. — Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w katedrze wawelskiej. W czasie zjazdu dokonane zostanie poświęcenie nowego kościoła OO. Jezuitów na ul. Kopernika. Prezydent miasta wyda na cześć dostojnych gości przyjęcie.

—oOo—

Z SALI SĄDOWEJ.

Falszerze koron czeskich przed sądem.

Szósty dzień rozprawy.

(T) Na wstępie rozprawy wczorajszej obrońca osk. Droehlicha prof. Reinhold przedłożył wniosek o stwierdzenie, że papier używany do fałszowania banknotów czeskich, tudzież farby można było nabyć w Krakowie lub w Warszawie, a więc nie trzeba było tych rzeczy sprowadzać aż z zagranicy, jak z Wiednia i Lipska.

Przesłuchani w tej sprawie świadkowie okoliczności te potwierdzili.

Następnie na wniosek obrońcy osk. Kotarby, dr Ostrowskiego, przesłuchano wczoraj ojców obwinionego. Rodzice Kotarby potwierdzili podane w sobotniej rozprawie przez dra Ostrowskiego fakta co do stanu umysłowego oskarżonego Kotarby, poczem przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę. Rozprawę zakończono odczytaniem aktów oskarżenia o godz. 3 popołudniu.

Prawdopodobnie jutro późną nocą zapadną wyroki co do oskarżonych.

—oOo—

Sąd angielski uznaje wyroki bolszewickie.

Niedawno sąd angielski w Londynie rozpatrywał sensacyjną sprawę „angielsko-rosyjską“, Luther contra Sagor, a zarazem i równie sensacyjnie ją osądził. Sensacyjność sprawy polegała na tem, że sąd angielski przy jej rozpatrywaniu orzekł, iż nie uznaje dekretów rządu sowieckiego o konfiskacie mienia prywatnego.

Proces toczył się o to, że znany Krasin sprzedał w sierpniu 1920 r. jednemu z angielskich domów handlowych partyę drzewa, pochodzącą z konfiskaty mienia jednego z domów handlowych rosyjskich w 1919 r. Przedstawiciel firmy rosyjskiej w Londynie zaskarżył tę transakcyę **i sąd pierwszej instancyi ją unieważnił.**

Inaczej jednak, a jeszcze bardziej sensacyjnie pod względem politycznym osądził ją najwyższy trybunał angielski.

Mianowicie dnia 12 b. m. **najwyższy trybunał orzekł, że skoro W. Brytania uznała rząd sowiecki de facto, przeto trybunały angielskie nie mogą kwestyonować legalności jego aktów.**

To orzeczenie najwyższego trybunału nadaje wartość umowie handlowej angielsko-sowieckiej z d. 16 marca, która dotychczas była właściwie tylko kawałkiem papieru.

Obecnie rozegra się drugi proces z tejże dziedziny. Mianowicie, jak donosi „Gazette de Russie“ — grupa wierzycieli dawnej Rosyi zamierza zwrócić się do sądu angielskiego o nałożenie aresztu na złoto sowieckie w Londynie.

„La Gazette de Russie“ oczywiście cieszy się i pisze z tego powodu:

„Proces ten **dostarczy nam wspaniałej trybuny dla wytłomaczenia proletaryatowi europejskiemu możliwości i konieczności zniesienia własności prywatnej** nie tylko **burżuazyi rosyjskiej**, ale i **cudzoziemskiej.** Będzie to bardzo piękne, jeżeli trybunał burżuazyjny będzie zmuszony usankcyonować anulowanie praw własności prywatnej przez rewolucyę socyalną“.

Ano, poczekamy na to widowisko, które ma dać światu sąd Jego Królewskiej Mości króla Anglii i cesarza Indyi.

—oOo—

Ruch giełdowy.

(stm) Waluty obce nie przestają ujawniać szalonego pędu ku zwyżce, osiągając codziennie nowe rekordowe wysokości kursu w stosunku do naszej marki. Dolary zyskały wczoraj 40 punktów, marki niem. doszły do 16.75, korony austryackie do 1.80, czeskie 14.50, leje 17, liry 53, franki fr. 86, franki szwajcarskie 180. Wobec tej panicznej zwyżki należy stwierdzić, że nasze rynki pieniężne zanadto się poddają nastrojom. Większa powściągliwość byłaby wskazaną i pożyteczną.

W papierach dywidendowych ruch niewielki. — Robiono obroty tylko pieciioma gatunkami akcyi, przy tendencyi naogół bez zmiany.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zj. of. 900, żąd. 940, czeki 900, 940, Franki francuskie of. 80, żąd. 84, czeki 82, 86, Franki szwajcarskie czeki 160, 180. Funty szterlingi of. 3500, żąd. 3800, Marki niem. of. 15.50, żąd. 16.50, czeki 15.75, 16.75, Korony austr. of. 1.55, żąd. 1.70, czeki 1.65, 1.80, Korony czesko-słowackie of. 13, żąd. 14, czeki 13.50, 14.50, Lei rumuńskie of. 15, żąd. 16, czeki 16, 17. Liry włoskie of. 50, żąd. 54, czeki 52, 56.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 775, żąd. 830, trans. 810—815, IV em. of. 750, żąd. 800, trans. 780—765, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 4800, żąd. 5200, trans. 5000, Polska Nafta I—III em. of. 1400, żąd. 1600, trans. 1425—1540, Elektrownia w Sierszy of. 1500, żąd. 1600, trans. 1550, Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2600, żąd. 2800, trans. 2700.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej panowało słabe usposobienie. Listy zastawne ziemskie i miejskie przy większych obrotach zyskały na kursie. Waluty obce mocniej, ruble zaniedbane.

Waluty: Dolary St. Zj. sprzedaż 930, kupno 905, Nowy Jork czeki trans. 900, 942, sprzedaż 942, kupno 915, Franki francuskie czeki trans. 85, 86.50. Funty szterlingi trans. 3560. Marki niem. czeki trans. 16.35, sprzedaż 16.35, kupno 15.55, Gdańsk trans. 16.35, sprzedaż 16.35, kupno 15.85.

— ♦ —

Zawiedzione nadzieje spekulantów.

Warszawa. (T. M.) Aczkolwiek wszelkie przewidywania natury gospodarczej i ekonomicznej idą w tym kierunku, iż w okresie wiosennym przednówkowym cena ziemniaków powinna iść w górę, w Warszawie i całej Kongresówce obserwuje się coś przeciwnego. Mianowicie cena ziemniaków, która jeszcze przed miesiącem wynosiła 8 i pół marek za funt, dziś spadła na 4 marki, przy bardzo dużej podaży na rynku. Jak się okazuje, przyczynę tak znacznej zniżki należy szukać we fiasku spekulacyi. Producenci wstrzymywali się w ciągu zimy od rzucenia na targ większej ilości ziemniaków, aby na przednówku uzyskać wysokie ceny, lecz nadzieje zawiodły.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś
Drukarnia Ludowa w Krakowie.